

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Wschodnie”

	Koźmnie.	Półrocze.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESŁANKĄ PÓCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Księgarnia „Kurjer” i „Litwa”	W MIŃSKU: Oddział „Kur. Litew.”, Magazynowa 4 m. 2, księg. Makowskiego.	W KOŹMNI: Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwińskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHILOWIE: Księgarnia Syrkowej.	W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szochet.	W SZAWŁACH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODNI: Agencja Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metel i C-o, Marszałkowska 180. G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buchweitz, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	W KRAKOWIE: I. Hopenas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	W ŁOWIE: Biuro ogłoszeń i in- seratów S. Sokolow- skiego, Paśka, Haus- maua 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczewskiego, Cité de Trévise N 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metel i C-o, Miasnic- kaja d. Sytowa.	W RYZE: Księgarnia Podreza.	W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13 i Kancelaryj Ogłoszeń: L. i E. Metel i C-o, Mor- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynin- ski 49, m. 46.	

Oprócz tego prenumeratę Przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KAPLANI znajdują wielką pomoc w nauczaniu i katechi- zowaniu. **RODZINY** chrześcijańskie znajdują środki wychowania i ludzi prawdziwie użyte- cznych dla społeczeństwa.

MŁODZIEŻ szukająca prawdy, a ciągle narażona na błędne i co raz to no- we teorie, znajdzie najmocniej za- jemiacą historję, najpiękniejszą filo- zofję, najwznioślejszą epopeję, przy- czytaniu której szlachetne i nieska- nane serca młodzieńcze zapłoną mi- łością prawdy i cnoty.

OSOBY posiadające niedokładną chrześcijańską Wiary Chrze- ścijańskiej, znajdują ob- zerny i dokładny wykład. **LUDZIE**, którzy błądzą się bez gwiazdy i bez igły ma- gnesowej po burzliwym morzu życia, których serce jest po- tem waik i wątpliwości, znajdują w

Ko. Gaume'a „Zasady i całość Wiary Katolickiej” Skarb nieoceniony: **Równowagę umysłu, Spokój serca i siłę woli.**

Zasady i Całość Wiary Katolickiej zamykają się w 8-ju tomach, każdy tom objętości 350—400 stron. Cena 8 tomów rb. 8, z przesyłką rb. 10, na papierze welnowym rb. 10, z przesyłką rb. 12.

Wydawnictwo Ed. Nowickiego. Do nabycia w Administracji „Przy- ciela Ludu” w Wilnie, plac Kate- dralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranic- znych.

Rutynowany buchalter katolik-polak, z długoletnią po- ważną praktyką, znający języki: polski, rosyjski i niemiecki, po- szukuje zajęcia w większym za- rządzie przemysłowym albo go- spodarczym. Przyjmuje warunki następujące: pensji miesięcznie rb. 150, mieszkanie (5 pokoi), o- pał i światło. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem Ad- ministracji „Kurjera Litewskie- go” dla W. O. 3-3-88a

Największy sklep polski!

CZAPKI KAPELUSZE BIELIZNA KRAWATY

O. KAUCZ
Wilno, ul. Wileńska 10.

Z LABORATORJUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCJA).

JODYRYNA Doktora DESCHAMP
(iodhyrine du Dr. Deschamp)

OGÓLNE UZNANY ŚRODEK przeciw

OTYŁOŚCI

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

JODYRYNA Dr. DESCHAMP jest znakomitą środkami odtniszającą- cym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

JODYRYNA Dr. DESCHAMP niema ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opakach rb. 4 kop. 25.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacja na Rosję: Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka**,
WARSZAWA — Żółkiewska 40. 5-1-90a

Sala koncertowa
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 304. 2a

Dziś w sobotę, 28 lutego
Grande Soirée amusante,
Rendez-vous du monde chic.
Od 10 wiecz. gra orkiestra włoska Tribuni. —
Arfa-sopran Del-Gaiteau. Baryton Ambrozini.

SARGA KALODONT 30-1-100a

Niezbędny Krem do zębów
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowo.

Żądać wszędzie.

SKLEP PRODUKTÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Domu Handlowego K. Sienkiewicza w Petersburgu,
Czeraszew. zaułek № 14 nabywa: 2-1-90a

tużone indyki bito w największej ilości, racjonalnie hodowane i karmione **kury, pu- lardy, kaczki** oraz prosiąt półrasowe od 6-15 funtów, tylko w większej ilości (ce- na wprost w Wilnie). W łask. ofertach uprasza się o wymienienie ilości płacwa, jak również o wiadomość, czy sposób opłacenia takiego na Petersburg jest znany.

Demonstracja światła
w Wileńskim Biurze Budowlanym, 5-to Jer- ska 9, w godzinach 6-9 wieczorem. Patr- zogl. 4 str. 2-1-97a

DENTYSTA O. KULIKOWSKI
b. asystent Lecznicy Dentystycznej w War- szawie i Włocławku-Swiderskiej w Petersburgu. Wilno, zaułek 8-to Michalski 12-3. Przyj- 6-2 muje od g. 10½-3 i 5-7. 91a

Słynna MADERA firmy
V-a Abudarham & FILHOS,
w Funchal'u na wyspie Maderze, do nabycia
W SKŁADZIE: 4-4-84a

Ant. Stępkowskiego
w Wilnie, Prospekt 5-to JERSKI

V Zjazd szlachty zjednoczonej.

Jak wiadomo czytelnikom naszym z wiadomości telegraficznych i krót- kich notatek, które w swoim czasie podaliśmy, w Petersburgu odbył się w czasie 17-23 lutego piąty zjazd szlachty zjednoczonej. Dziś więc możemy jednym rzutem oka wstecz objąć prace tego zjazdu i ocenić ich doniosłość.

Prace? — ależ tam pracy w śoi- siem znaczeniu tego słowa nie było. Próż jednego, jedynego większego re- feratu, przedstawionego przez słynne- go p. W. Hurko, byłego wiceministra spraw wewnętrznych, i opracowane- go z pewnym nakładem czasu i pracy myślowej, wszystko inne by- ło albo powtórzeń rzeczy już za- nabyt dobrze znanych, jak naprzy- kład „nieśmiertelny” referat p. Szar- rapowa o sanacji finansów rosyj- skich, albo też tylko czoza i na prze- cie zaimprovizowaną gadaniną.

Zjazd przedwzrostem dawał wrażenie chaotyczności, bezprogra- mowości. Wicechoć hr. Bobrinski, jako prezes zjazdu, pełnił swe ob- wiązki bez zarzutu, choć tu i ów- dzie, w ciągu otych dni pięciu, zdarzały się krótkie chwile ożywie- nia w dyskusji i podniesienia zapa- u obradujących, na ogół dyskusja była jałowa, a uchwały — beztreści- we. Zdało się, iż jedna z przyczyn tego można odnaleźć w zbyt jedno- litym składzie 150 członków zjazdu, złożonych z żywiołów wstecznych, róż- nego tylko stopnia, wśród których, o- czywiście, pierwsze skrzypce dźwierz- „niewyczerpani” i nad miarę wszel- ką krewki bessarabczyk, Puryzskio- wicz. Opozycję na zjeździe stano- wił jedyny członek, Branczaninow, który, rzecz prosta, brał w swą pierś wszystkie gromy i ginał w nawale przeciwników.

I nawet, gdy niejaki Snieżkow wystąpił z projektem stałej „orga- nizacji wszechziemijskiej”, a to w ce- lu zarówno obrony interesów zie- miaństwa, jak i przekonania rządu o gotowości szlachty służenia rzą- dowi, zgromadzenie złożyło się tego „falszywego” widma rewolucji i pro- jekt bez wahania odrzuciło.

P. W. Hurko należał poświęcić nieco więcej uwagi. Stał on na gruncie dość ostrej krytyki dzia- łalności rządu, a może nie tyle rzą- du, co rządów p. Stołypina. No, — inaczej nawet być nie mogło. Zre-

szą p. W. Hurko walczył cyframi i materiałem faktycznym; i jedno i drugie — wyznać trzeba — dość zrę- cznie było dobrane.

A mówił p. Hurko na temat: „Na- sza gospodarka państwowa i społe- czna, tudzież o środkach poparcia rozwoju ekonomicznego”. A więc Rosja jeszcze przed okresem ruchu rewolucyjnego była upośledzona w stosunku do Europy w dziedzi- nie ekonomicznej. Zbiera ona z pól mniej znacznie, a przecież wywozi stosunkowo najwięcej, podobnież dzieje się w fabrykach, kopalniach węgla, rafinerjach nafty, a nawet w obrotach poczt i telegrafu, oraz kas pożyczkowo-oszczędnościowych, na co znaleźć można mnóstwo do- wodów w danych statystycznych ostatniego roku.

A równocześnie widzimy wzrost podatków, które w roku 1904 wy- nosiły na głowę 14 rb. 6 kop., a w r. 1908 15 rb. 14 kop. Zmniejs- zyla się także liczba rocznego re- kruta. Natomiast wzrasta wywóz zagranicę jaj i mleka, co by- najmniej nie dowodzi bogactwa i zbytku. Dalej gruntu pod zasiew zwiększyły się tylko o 12 proc., a ilość ludności zwiększyła się w tym czasie o 14 proc. Stąd jasne, że Ro- sja zbliża się ku niedzy i jeśli we- żmiemy pod uwagę, że w Państwie Rosyjskiem rocznie przybywa lu- dności 2 i pół miliona, to za 10 lat trzeba będzie przywozić zboże z za- granicy.

A tymczasem rząd, zamiast po- ważnie myśleć o tej nagłej potrze- bie zwiększenia wytwórczości kraju, dąży w stronę wprost przeciwną. Jego bowiem prawo 9 listopada gro- zi nie tylko ogromnem zwiększe- niem kadrów bezrolnego proletaria- tu, lecz i obniżeniem produkcji rol- nej. Odrzucenie przestrzeni ziemi, po przejściu w ręce włóścian, będą rodziły gorzej, a włóścianie, poza- weni dworów w sąsiedztwie, jedno- cześnie utracą zarobek w tych dwor- ach.

Owszem, p. Hurko nie ma nic przeciw powiększeniu własności wło- ściańskiej, lecz w tym celu rząd ma następujące źródła: osuszenie olbrzy- mych przestrzeni błotnistych (na Po- lesiu), nawodnienie stepów dziś o- bnażonych, a wreszcie wydarcie z pod- mchu olbrzymich obszarów na tun- drach północnych. Ze źródeł tych można otrzymać miliony dziesięciu roli i niemi obdzielać bezrolnych.

Ale to plany na dystans nieco za odległy. Dziś szlachta zjednoczo- na nie patrzy tak daleko. Zda- niem ogromnej większości zjazdu — może poprzestać ona na dwóch u- stępstwach: na zwiększeniu norm u- dzielanego jej kredytu rolnego we wszelkich jego postaciach, oraz na przyznaniu marszałkom prawa prze- wodniczenia w radach powiatowych, według znanego projektu rządowe- go, dotyczącego reformy miejscow- ej. Marszałkowie bowiem, wraz z całą szlachtą, stanowią niezawodną ostoję Tronu i państwa, czego zresztą już niejednokrotnie złożyli dowody.

W dodatku wypowiedziano skro- mne życzenie, iż bardzo jest pożą- danym rozwój oświaty wśród ludu, lecz „w duchu Kościoła prawosław- nego, poświęcenia dla Tronu i mi- łości dla jednej, niepodzielnej a wiel- kiej Rosji”.

I na tem już mogłoby zakończyć swe „prace” dostojne zgromadzenie, gdyby nie wystąpienie p. Puryz- kiewicza. Nie napróżno bowiem dz- wiono się, iż krewki i pełen swady mówca mało się coś dawał słyszeć i to niemało aż do samego końca.

P. Puryzskiewicz gotował „nie- spodziankę”. Jest oto występna or- ganizacja, która dybie na całosć Rosji i szczęście narodu, która dą- ży, aby zrewolucjonizować ludność państwa. Jej imię — Liga oświaty. P. Puryzskiewicz w długiej i gó- raciej przemowie rzuca hasło wypra- wy krzyżowej przeciw tej potwor- nej i arcyškodliwej organizacji, która snuje nie tradycję „na szcze- ście” już zamkniętego „Komitetu gra- motności”.

Trzeba to zniszczyć, trzeba wy- drzeć z korzeniem i zwrócić się z odpowiednim, zbiorowym żądaniem do rządu. I to bez żadnego waha- nia, bez żadnej zwłoki.

Zaledwie kilku mniej krewkim członkom zjazdu udało się przeko- nać ogół, iż należy wprzód zbadać całą działalność tej „okropnej” Ligi. A — więc wybrać komisję.

Jakoż wybory zakończyły posie- dzenie zjazdu. Wybrani do Rady szlachty zjednoczonej: hr. Bobrin- ski (prezes), Naryszkin (vice-pre- zes), Hurko, Panczulin, Karpow, Giebow, Strukow, Biechtiejew, ks. Wolkonski, Masłow, Nejbardi, hr. Olsufjew, Czernodurow i Frolow.

Zas do komisji specjalnej dla poznania Ligi oświaty wybrano sa-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”
ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.
(1863).

Nie bardzo już młoda, ale cze- ciwa i zwawa, trochę zanadto otyła, jednak zgrabna w ślicznie zrobionej sukni z szeleszczącej ce-su-czy, ge- sto koronkami przyozdobionej. Na czarnych włosach kapelusik, złożo- ny z kwiatów bzu, nad któremi ma- le, białe piórka, bardzo lekkie, jak nici srebrnej pajęczyny powiewały. Wesoło się stawało od samego wi- doku jej twarzy okragłej, rumianej, dobruduszej, jej oczu, jak dwie czarne perełki świecących, jej iljo- wych włosów na głowie, piórek nad uchemi polatujących i złotej biżute- rji, wśród koronek migającej.

Na ławce obok Iny usiadła i wnet ku niej z ogromnym miłym uśmie- chem się zwracając, ogromnie u- przeżym głosem przemówiła:

— Pozwólcie zaznajomić się! Ja — Was dawno już spotykałam, patrząc

na was, dziwię się, że w takim brzydkim miasteczku, taką, jak wy, piękność zobaczyć można.

Gorącym rumieńcem twarz Iny spłonęła i w piersi uczuła rozlewa- jąca się po niej rozkosz. Tak już dawno, dawno nikt na nią uwagi nie zwracał i nie podobnie miłego jej nie mówił. Zeicha, ale uprzejmie odpowiedziała, że nie mieszka sta- le w tem miasteczku, że ze wsi mat- ką przyjechała.

Nieznamoma zaśmiała się swo- bodnie, głośno.

— Wiem, wiem! Ja nawet wiem, jak się nazywacie i kto jest wasza matka. Ja także widuję na ulicy. Ot, można powiedzieć, że córka do matki niepodobna! Wy, przy swo- jej matce, jak kniażini (księżna) przy chlopcie wyglądacie.

Z pewnem zaniepokojeniem i zmieszaniem Ina przerwała:

— Moja matka zajęta bardzo za- wsze... na ubieranie się i nie takie- go nie ma czasu... ale bardzo zająca jest, dobra.

— Ależ ja nie o tem... nie o tem... z energicznym gestem bro- niła się nieznamoma. — Ona pewno najlepsza... to nawet widać... Tyl- ko wy na jej córce nie stworzycie...

Taka delikatna, biała, z kroszczkami (drobniutkimi) rączkami i nóżkami... prosto kniażini, cudot! (wprost księ- zna, cudot).

Oczkami świecącymi, jak czarne perełki, po całej postaci Inki wdzila, wyraz podziwu i zachwycenia twarz jej okrywał. Było w tym podziwie i w tem zachwyceniu coś dziwnie i szczerze najwzajem.

Jeżeli w zaznajamianiu się z Inką i miała uboczny cel jakiś, to jednak niewątpliwie sprawiło ono jej sa- mej żywą przyjemność. Mówiła o- kaleczoną i wyrazami obcemi łata- ną polszczyzną, tak jak mówią ci, którzy niedokładnie jej się wyuczy- li, albo niegdyś jako ojczyste uży- wali, a potem zapomnieli. Z dalsze- go ciągu rozmowy okazało się, że była to dla niej znajomej mowa wpo- łojczysta. Śmiejąc się, mówiła.

— Ja troszkę polka! U mnie ojciec ruski był, a matka polka. Tak mnie troszkę czasem i ciągnie do polaków...

Po twarzy Inki rozlał się wyraz zdziwienia.

— Wy zadziwili się! Czegóż wy tak zadziwili się! Nu, już wiem! Tego, że moja matka była polka, a za ruskiego poszła. Cha, cha, cha,

cha! U was przedzaduś (przesąd) jest, że tak zenić się albo za mąż wychodzić nie trzeba... Nu, głupost! to, pustaki! (głupstwo, drobnostki). Biedna dziewczynka była i, kiedy ją dobry los spotykał, czemuż z nie- go skorzystała nie miała? I czasy wtedy spokojniejsze były, ale to wszystko jedno. W każdym czasie przedzaduśki to głupost! i tylko żyć ludziom przeskadzają. Adnakos! (Je- dnakże) trzeba, abym wam powie- działa, jak się nazywam i kto ja taka.

Powiedziała jakieś nazwisko i poprosiła, aby Inka ją Heleną Iwanó- wną nazwała. A mąż jej w wojsku służy i jest adjutantem kniazia Bo- rysa Elpidorowicza.

Oczy Inki błysnęły i zupełnie pomimowoli, z nagle ożywieniem twarzy, powtórzyła:

— Kniazia!

Głośno, swobodnie zaśmiała się znówu Helena Iwanówna.

— Wiedcie, kto to kniaz Borys! zauważyłcie go! Nic dziwnego! On u nas pierwszy krasiwiec (piękność męska) w całym wojsku! A jaki dobry, miły człowiek! Z mężem moim jak brat z bratem żyje i ja sama

duśkę za niego... Ale pozwólcie do- wiedzieć się, jak wasze imię?

— Ina.

Helena Iwanówna ucieszyła się czegoś tak bardzo, że aż w ręce, białymi rękawiczkami ociągnięte, klaskała zaczęła.

— A co? Tak on mnie i mówił. On, znaczy się, kniaz, słyszał raz, jak matka na was imieniem tem wołała, a ja sprzeczałam się i mó- wiłam, że takiego imienia niema...

Wargami, które trochę drżały, Inka szepnęła:

— Kniaz mówił o mnie...

— A wy myślicie, że on nie mó- wił o was. My z mężem już całą niedzielę (tydzień) śmiejemy się z niego, że o niczem innem, jak tylko o was, mówić nie może. Boginią was nazywa. C'est une déesse! mówi. Wczoraj spotkał się z wami na uli- cy i zaraz do mnie przyszedł. „Wie- cie, Heleno Iwanówno, — mówi — że gdyby ja do Petersburga zawieźć i na wielkim świecie pokazać, wszyst- kimby głowy pozawracać mogła.” A jemu samemu to już i dobrze zwraca się od was w głowie. Nu, ale ja sobie gadam i gadam, a mnie do domu czas! Pozwólcie dowiedzieć się, jak imię waszego ojca?

— Ojciec mój oddawna już nie żyje. Na imię było mu Julian.

— Biedniak wy! (biedaczka) tak rano (wczesnie) bez ojca zostali- ście i... z taką matką! Nu, tak do widzenia Ino Julianówno. A kiedy zobaczmy się? Może jutro znów na spacer tu przyjdziecie? I ja przyjdę. Pogadamy sobie i ja znówu na wasze liczko cudne popatrzę. A o której godzinie? U mnie, o tej po- rze czasu najwięcej...

Umówiły się, że nazajutrz zejda się znówu na tem miejscu, o godz. 4-tej, a teraz już nieco późno jest i Ina śpieszy... śpieszy... Coś ją pcha, na skrzydłach niesie ku tej wystrojonej, wesołej kobiecie, która wczoraj mówiła jej rzeczy tak mi- łe, tak miłe, że aż spać w nocy nie mogła. Jakby jej kto, wśród ciszy nocej, do ucha szepiał słowa: C'est une déesse! A potem: „o niczem wię- cej, jak tylko o was, mówić nie mo- że”. I jeszcze: Borys! Borys! Kniaz Borys! Śliczne imię to brzmi...

(D. C. N.)

mych skrajnie prawych: Puryszkiewicz, Markowa II, Kaszkarowa, Strukowa i Szekowa. Zjadł cały marnopozostawili wrażenie; wykazał on raz jeszcze, że odrodzenie Rosji nie będzie dziełem jej reakcyjnego „dworjanstwa”, zamkniętego w egoistycznych dążeniach.

N. R.

UREGULOWANIE SERWITUTÓW.

Korespondent „Słowa” dowiadyuje się z wiarygodnego źródła, że w sobotę ubiegłą odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem towarzysza ministra, r. t. Łykoszina, posiedzenie z udziałem przedstawicieli różnych ministerstw i warszawskiego generała — gubernatora w sprawie, uregulowania służebności i serwitutów. Postanowiono utworzyć trzy podkomisje: jedną, pod przewodnictwem naczelnego prokuratora senatu, Reinkego, znawcę stosunków Królestwa, ma opracować projekt dla Królestwa; drugą pod przewodnictwem r. t. Ritticha, dyrektora departamentu dóbr państwa i urzędów rolnych, dla prowincji zachodnich; trzecią, której przewodniczyć będzie członek Rady Państwa, Krasowski, dla kozaków i baszkirów. Do narad w podkomisjach wezwani zapewne będą rzeczoznawcy z Królestwa i Litwy.

Chorwaci o kwestji bośniackiej.

W drodze do Moskwy i Petersburga, zatrzymał się temi dniami w Krakowie słynny działacz chorwacki, dr. Szecepan Radić, twórca i przywódca chorwackiej partii ludowej, która też reprezentuje w Sejmie. Podróż swą przedsięwziął on po to, by oddziaływać na opinie ludów słowiańskich w duchu postulatów chorwackich, różniących się znacznie od pretensji serbskich. To też dr. Radić oświadczył, że austro-serbski zupełnie inaczej, niż czynią to rosyjscy neosłowianie, a omawianą kwestję zna daleko lepiej, niż oni.

Zna ją lepiej, bo — jak wiadomo — chorwaci i serbowie, to właściwie jeden i ten sam naród; język jest wspólny, a różnica na tem tylko się zasadza, iż chorwaci są katolikami, gdy serbowie wyznają trzy religie: prawosławia (tych jest najwięcej), katolicy i mahometańską. Pod względem kulturalnym chorwaci podlegają wpływowi zachodnim, serbowie — wschodnim. Pierwsi używają alfabetu łacińskiego, drudzy — piszą cyrylicą.

Otóż w Krakowie wygłosił p. Radić bardzo ciekawy odczyt w „Klubie słowiańskim”, gdzie punkt po punkcie zbijał pretensje Serbii do Bośni i Hercegowiny, jako „gódcze w interesy słowian południowych, a przedewszystkiem chorwatów”.

Przedewszystkiem zwraca on uwagę, że aspiracje terytorjalne Serbii nie mają absolutnie żadnej podstawy. Domaga się ona części obszaru anektowanego, aby uzyskać dostęp do morza. Tymczasem Bośnia wcale z morzem się nie styka; Hercegowina zaś jedynie pod miastem Melkovic posiada wazutkie z morzem połączenie i gdyby Austria miała rzeczywiście zbliżyć Serbię do morza, musiałaby odstąpić jej część Dalmacji. Tymczasem Dalmacja wcale nie jest terytorjum spornem. Wobec tego jasnym jest, iż krzyki o dostęp do morza są tu tylko pretekstem, obliczonym na balaśnienie ludzi, nie znających geografii.

Prawdziwie serbskie i rozległe wybrzeże morskie posiada tylko Chorwacja. Ta ostatnia wszakże ani myśli odrywać się od Austrii. Ciężenie ku temu państwu okazują zresztą nietylko chorwaci.

Dr. Radić zapewnia, iż dla starszego serbskiego stronnictwa w Bośni i Hercegowinie charakterystycznym jest, że przenosi ono aurytetycnie cesarza austriackiego i monarchii austriacko-węgierskiej, zaosobnej w środki pieniężne i kulturę, nad fanfaronadę Karadzordziejewiczów i ich awanturniczą politykę. Ekspansja Serbii na zewnątrz doprowadziła do skarb państwa serbskiego do ruiny i deficytów. Posel Radić, przebywając przez dwa lata w Zemuniu, miał sposobność naocznie stwierdzić, jak emisariusze serbscy rzucali pieniądze wprost w błoto, podczas, gdy w tym samym czasie chłop serbski nie miał ani szkół, ani nauczycieli, a żołnierze musieli chodzić na pół obdarci, bosi i zgłodniał.

Dr. Radić podnosi dalej niemożliwość postępowanie serbów, którzy apelują do bratnich uczuć słowian, zamieszkujących Austrię, a jednocześnie propagują świętą wojnę przeciw temu państwu — przeważnie dziś słowiańskiemu. „Nie wolno zapominać” — powiada — że wojna Serbii z Austrią byłaby wojną 2 milionów serbów z 24 milionami słowian”.

W Serbii niema — zdaniem posła Radića — idei słowiańskiej; tam istnieje tylko rusofilstwo lub rusofilia, a nawet nie trudno spotkać turkofilów, którzyby dziś jeszcze z chęcią zgodzili się na protektorat Porty. Lud serbski a intelektualista serbski, to dwa różne typy. Ta ostatnia, to jeden z najbardziej anarchizujących żywiołów w całej Słowiańszczyźnie. Chłop serbski, w imię swych ekono-

mich interesów, pragnąłby tylko jednego, a mianowicie, zapewnienia sobie szerokiego rynku zbytu dla produktów rolnych, wywozu bydła i nierogacizny. Jest on pracowity, zbiegłowy i dziwnie tylko jest jedno u tego chłopca, a mianowicie — mówił Radić — że znosi on te, nie licząc się z niczem i z nikim, Intelektualista.

Z chwilą aneksji Bośni i Hercegowiny, stanęli chorwaci wobec możliwości uregulowania dawnego swego ideału: stworzenia wielkiej państwowej Słowiańszczyzny. Rząd austriacki po nadaniu Bośni i Hercegowinie autonomii i konstytucji, będzie musiał oprzeć się na jednym z 3 żywiołów krajów anektowanych. Te trzy żywioły to: chorwaci, muzułmanie i serbowie. Pierwsi i drudzy w zestawieniu z radykalnymi serbami, mogą być nazwani żywiołem konserwatywnym, ale w dodatkiem znaczeniu tego wyrazu.

„Chorwaci — mówił Radić — na gruncie swych ideałów słowiańskich, nie będą nigdy narzęciem w ręku rządu, choć mogą być jego sojusznikiem. Licząc na poparcie serbów bośniackich, z którymi w sejmie chorwackim żyją w jaknajlepszej zgodzie, mogą dziś przystąpić do uregulowania swego ideału i stworzyć silną Słowiańszczyznę południową. To też najbliższem zadaniem chorwatów jest zmiana konstytucji austriackiej w tym kierunku, by Chorwacja została połączona z Bośnią i Hercegowiną, jako odrębna i dla siebie całość stanowiąca jednostkę”.

Z chwili.

W dalszym ciągu rozpraw sądowych w Senacie, zakończył swą mowę prokurator, podtrzymując oskarżenie w całej rozciągłości i żądając potępienia, nie dla samej kary wszelako, lecz dla zasady ideowej.

Poczem zabrał głos pierwszy z obrońców ks. Trubackoj. I temu również obojętne o idee, a mianowicie o zdecydowanie sprawy, czy była autonomia uniwersytecka zapewniona przez Ukaz Najwyższy z dn. 27 sierpnia 1906 r., czy też nie. Nieporządki działy się w uniwersytecie odeskim o wiele wcześniej, zanim objeli obowiązki rektor Zankowskij i prorektor Waskowski. Należało przedewszystkiem podnieść powagę ciała profesorskiego wobec studentów, a to było zadanie ciężkie i zadanie nie dla nie miejskiej awantury.

W końcu obrońca domagał się wyroku, przedewszystkiem bezpartyjnego. W sali Senatu było obecnych mnóstwo profesorów i studentów wyższych zakładów naukowych, tudzież wyższych członków ministerjum oświaty, z ministrem Schwarzenbergiem na czele.

Według pogłosek, po Wielkiej Nocy ogłoszona będzie amnestja dla Stessla i Niebogotowa.

Przez Rady ministrów, Stotypin, silnie zapadł na influencję grypową. Była nawet obawa zapalenia płuc, gdyż temperatura dosięgła 40° przy dużym osłabieniu czynności serca.

Ostatnie ataki wladomości usuwają możliwość poważniejszej choroby.

Synod światłobliwy odrzucił prośbę Związku n. r., aby mu pozwolono na kwestję ofiar w cerkwiach parafialnych na rzecz wzniesienia pomnika, celem uczczenia trzechsetnej rocznicy panowania Domu Romanowich w Rosji.

Komitet, pracujący od r. 1906 w wydziale ministerjum wojny nad sprawą reorganizacji wojsk, w tych dniach zamknął swe czynności skasowaniem bębnow.

Mówia, że minister wojny, Rediger, pracuje obecnie nad projektem zasadniczej reformy w umundurowaniu armii rosyjskiej, wzorując się na przykładach zachodniej Europy.

Minister dróg i komunikacji złożył przepisy, na mocy których bezrobotni, przebywający zdale od stron ojskajnych, mogli korzystać z prawa bezpłatnego przejazdu kol. żelaznymi na miejsce pracy lub miejsca stałego pobytu, do krownych.

W ministerjum handlu i przemysłu poruszone sprawę reorganizacji Zarządu górniczego na Uralu, który dotąd, nie licząc na swą dwuchsetlatnią egzystencję i znaczną ilość funkcjonariuszów, mało dał korzyści Uralowi i nie może stworzyć z rodujących zakładach górniczych żadnego dochodu dla państwa, mimo, iż zakłady te obfitują w złoto i inne bogactwa mineralne. Projekt przewiduje zniesienie zarządu górniczego; wszystkie zaś zakłady, za wyjątkiem tych, które służą celom strategii, postanowiono oddać w ręce prywatne.

Dn. 25 lutego odbyło się wienie Lopuszina, przebywającego w „Krestach” z rodziną i adwokatem Hoidowskim, który będzie występował w jego obronie. Obecni byli trzech bracia, kasa, Urusowowie.

Lopuszina uskarżał się na silny rozstrój nerwowy oraz utrzymywał, iż wprost ciężka z każdą godziną zbliżając się poważnej choroby. Duża część czasu, przeznaczoną na przyjęcie odwiedzin, spędził na wyprawach do szpitala, gdzie był aresztowany na naradę ze swym adwokatem.

Program Wystawy

pod nazwą „Urządzenie mieszkań”, projektowanej w Wilnie na sierpień i wrzesień 1909 r.

Dział I. Budownictwo: a) projekty planów mieszkań i kosztorysy. — Wzorowe izby mieszkalne. — Wzorowe domy dla robotników. — Miejskie domy do chodów. — Tanie hygieniczne mieszkania. — Kolonie robotnicze. — Kolonie dla pracowników instytucji państwowych i społecznych. — Kolonie dla dzieci. — Letniskowe mieszkania.

b) wykonanie fasad według stylów spóczesnych; c) budowa domów z różnorodnych materiałów. — Domy drewniane, murywane, betonowe, żelazno-betonowe, lepianki, z materiałów mieszaných; d) konstrukcje. — Słony i przepiękne. — Dachy i pokrycia. — Platformy międzypiętrowe. — Podłogi, drzwi i okna. — Klatki schodowe. — Konstrukcje pieców; e) wewnętrzne urządzenie mieszkań w stylach spóczesnych. — Sztukaterje. — Malowania. — Roboty stolarskie; f) windy; g) zabezpieczenie mieszkań przed wilgocią, zimnem, „grzybkami” itp.

Dział II. Wyroby z papieru, skóry, futra i gumy. a) Wyroby z papieru. — Roboty introligatorskie. — Wyroby z tektury i masy drzewnej. — Obicia i witraże. — Papier do fotografii. — Kwiaty sztuczne i rozmaite drobiazgi z papieru.

b) Wyroby ze skóry. — Teki, portmonetki, przyrządy myśliwskie i podróżne. — Obicia ze skóry na meble i ściany. — Dywany futrzane i zwierzęta wypchane. — Ceraty, linoleum i wyroby z pegamoidu i dermatoidu.

Dział III. Wyroby z drewna: a) meble różnych rodzajów i stylów. — Meble gięte, t. zw. wiedeńskie, bambrowe, wypalane z łoża i trzciny, wyscielane, z cennych gatunków drewna, stylowe i spręty rozmaite; b) naczynia kuchenne z drewna; c) inne wyroby z drewna. — Rami do obrazów i luster. — Lodownice pokojowe. — Bilardy. — Zegary. — Ekrany. — Parawany i inne; d) całkowite urządzenia pokoiów i kuchni; e) instrumenty muzyczne.

Dział IV. Wyroby metalowe. Składowe części urządzenia mieszkań: szafki, balustrady, części drzwi i okien. — Metalowe piece i kominki, części składowe pieców, kuchnie. — Ornamentacje. — Zastawy stołowe i naczynia kuchenne. — Maszyny do prania, prasowania i młócenia. — Metalowe koszyki i skrzynki do listów. — Wyroby galanterji z metalu.

Dział V. Wyroby z gliny, marmuru, cementu i kamienia. — Wyroby z kamienia sztucznych i naturalnych, z gliny: cegły, kafle, piece, kominki i płyty z terrakoty, cementowe, z marmuru, z gipsu; Dział VI. Wyroby ze szkła, fajansu i porcelany. — Szyby do okien i luster. — Szkła do oświetlenia sztucznego. — Naczynia wszelkiego rodzaju. — Lampy.

Dział VII. Wyroby tkackie. — Dywany i gobeliny. — Portjery, rolety i firanki. — Obicia mebli. — Koldry i pościel. — Bielizna stołowa. — Ręczniki. — Piłota różnego gatunku i tkaniny.

Dział VIII. Artykuły chemiczne. — Farby, lakiery, oleje i kleje. — Środki izolacyjne, zabezpieczające od psucia się drewno, skóry, metale i inne materiały. — Preparaty do falsyfikacji rozmaitych wyrobów i różne surrogaty.

Dział IX. Sztuka stosowana. — Projekty artystyczne zdobienia ścian i sufitów freskami i sztukaterją. — Inkrustowanie, wypalanie, mozaika, tłoczenie, malowanie i rzeźba w zastosowaniu do przedmiotów codziennego użytku. — Wyroby artystyczne ze złota, srebra, żelaza, brązu, szkła, drzewa i kości.

Dział X. Ogrzewanie i wentylacja. a) Wentylacja. — Wentylacja naturalna, mechaniczna (elektryczna), za pomocą nagrzewania powietrza. — Wentylacja kuchni. — Środki dezynfekcyjne. b) Ogrzewanie. — Rodzaje materiałów palnych. — Ogrzewanie centralne. — Instalacje do ogrzewania za pomocą gazu, spirytusu, nafty, koks, elektryczności i t. p.

Dział XI. Wodociągi i kanalizacja. Projekty kanalizacji domowej. — Skrzynki do odpadków. — Piece do palenia odpadków. — Krany i zlewy. — Umywalnie. — Wanny i prysznice. — Klozety różnych systemów. — Filtry. — Oczyszczanie mieszkań: przyrządy do usuwania kurzu, brudu itp. ze ścian, podłóg i sufitów.

Dział XII. Oświetlenie mieszkań. Oświetlenie naftowe, spirytusowe, gazowe, elektryczne, gazolinowe.

Dział XIII. Drobne artykuły domowego użytku. — Wyroby przemysłu domowego i wiejskiego. — Księgi do prowadzenia rachunków domowych. — Różne kolekcje.

Kronika Wileńska. — Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Romana i Makarego, jutro — św. Albina.

— Kronika kościelna. Dnia 1 i marca, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbędzie się solenne, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich innych zaś kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne.

— Rekolacje dla panien z inteligencji. Obok rekolacji dla pań (matek) z inteligencji, oraz dla panien wogóle, odbędzie się w dniach 16, 17, 18 i 19 marca specjalne rekolacje dla panien z inteligencji pod przewodnictwem księdza Stanisława Milkowskiego w kaplicy świętego Kazimierza w Katedrze. Początek w poniedziałek d. 16 marca o godz. 5 i pół po południu. Wejście za biletami, o które zwracać się należy do samego ks. Milkowskiego (przy kościele św. Jana).

— Ustąpienie gen.-gubernatora. Ustąpienie p. Krzywickiego ze stanowiska general-gubernatora wileńskiego nie jest jeszcze zdecydowane. Pogłoska podana przez „Now Wr.” wymaga potwierdzenia.

— Odczyty prof. W. Lutosławskiego. Do Wilna po dn. 18 marca przyjedzie prof. W. Lutosławski i wygłosi jeden z trzech odczytów, na które uzyskał już pozwolenie. Tematy tych odczytów: 1) „Dwie ewolucje: Darwin i Słowacki”; 2) „Intelektualność i religja”; 3) „Siła woli”. Urządzeniem odczytów zajmuje się księgarnia Makowskiego.

— Odczyt popularny. Zarząd Kola równoprawienia kobiet podaje do wiadomości, że odczyt inż. Nowodwizickiego „O ziemi, słońcu i gwiazdach” odbędzie się w niedzielę 1 marca, w sali przy zauku Górzystym № 8, o godzinie 6 wieczorem. Cena biletu 5 kop. Treść odczytu: Ziemia. Horyzont. Plan. Mapa. Kształt ziemi. Oś. Bieguny. Ruchy ziemi. Dzień i noc. Pory roku. Pasy klimatyczne. Powierzchnia ziemi. Ląd. Woda. Wyspy. Powierzchnia lądu. Równiny. Góry. Wody lądowe. Wnętrze ziemi. Wulkany. Trzęsienia ziemi.

— Słońce i gwiazdy. Układ słoneczny. Wpływ słońca na ziemię. Wymiary słońca i jego odległość od ziemi. Co widzimy na słońcu. Natura słońca. Księżyc, jego kształt i wymiary. Odległość księżyca od ziemi. Co widzimy na księżycu. Natura księżyca. Zmiana słońca i księżyca. Planety. Gwiazdy. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

— Muzeum miejskie. Z powodu zamierzonego przez Zarząd miejski założenia muzeum miejskiego, Zarząd zwrócił się do miast, w których istnieją takie muzea, z prośbą o dostarczenie ustaw tych instytucji, oraz szczegółowych danych w tej kwestji.

— Koncert Sembrich-Kochańskiej. Zapowiadany oddawna, odbędzie się we wtorek, dn. 14 kwietnia. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia W. Makowskiego.

— Wystawa ogrodnicza. Zamierzona w Wilnie wystawa ogrodnicza, składająca się z sześciu oddziałów: szkółka, owoce i jagody; jarzyny i nasłona; wytwory sadownicze i ogrodnicze; kwiaty i rośliny ozdobne i pokojowe; narzędzia i maszyny ogrodnicze; książki, broszury, plany itp.

Wystawa ma trwać od d. 15 sierpnia do d. 15 września.

— Podziękowanie. Kierowniczka sekcji bezpłatnych obiadów, p. M. Ciundziońska, składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie pani Marii Koczanowej za ofiarowane 20 rb. na utrzymanie jednego dziecka w kolonii Drużkiewiczkiej.

— W drugim gimnazjum wileńskim egzaminy eksternistyczne na świadectwo dojrzałości i egzaminy uzupełniające w zakresie 8 klas odbywały się w tym roku nie będą, z powodu wielkiej ilości ucznów w klasie 8, wskutek czego nauczyciele byli zbyt obciążeni.

— Ze szkół. Dnia 20 marca, jako w dniu stułetniej rocznicy urodzin Góla, wszyscy uczniowie szkół wileńskich, z rozporządzenia ministerjum oświaty, zostali uwolnieni od nauki na cały ten dzień.

— Gazownia. Radny miejski, inż. Prozorow, skończył układanie projektu gazowni miejskiej. Gazownia ta ma być zbudowana w pobliżu dworca kolejowego, celem tańszego przewozu węgla kamiennego.

Koszt budowy ma wynosić około miliona rubli.

— Z sądu wojennego. Dnia 26 bm., w sądzie wojennym rozpatrywana była sprawa szeregowca 118 Szuskiego pułku piechoty, D. Boczkarewa, oskarżonego o zbrojną kradzież, dokonaną w Słonie dnia 23 listopada 1908 r. Sąd wojenny uznał oskarżonego winnym za rzucanej mu zbrodni i skazał go na półtora roku poprawczych robot zastępczych, z pobawieniem wszelkich praw.

— Oddział pocztowy. Tutejszy Zarząd pocztowy zgodził się otworzyć na Puhulancie oddział pocztowy z kasą oszczędności, o co, jak donieśliśmy, mieszkańcy tej dzielnicy poczynili starania. Oddział ten ma być otwarty w kwietniu r. b. na rogu bulwaru Aleksandrowskiego i ul. Nowogrodzkiej.

— Na kolei. Minister dróg i komunikacji polecił Zarządowi kolei Polskich polecić zawszasu ulżyć listy na gród pieniężnych dla urzędników na Wielkanoc. Polecono prztem powiększyć nagrody dla młodszych urzędników, zmniejszyć zaś starszym, otrzymującym pensje wystarczające.

— Nagły zgon. W piątek, d. 27 lutego, około g. 8 rano, zmarł nagle nauczyciel rysunków wileńskiej szkoły realnej, redca stanu Griaznow. Zmarły w ciągu 45 lat pełnił obowiązki nauczyciela; zmarł zaś w wieku lat 65.

— Rabunek. Dn. 26 b. m., na jadących przez ul. Aleja dwóch woźniców furgonowych, napadło dwóch rabuśców i wyrzuciwszy im leżące w kufle krowy i uciekli. Wyślana za nimi pogoni dognała ich w odległości 8 wiorst od miasta, rabusie jednak zdążyli wyskoczyć z sań i ukryć się w lesie. Krowy i sianie oddano właścicielom.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 9 wypadkach, w których było 15 ofiar. Wypadki miały miejsce 15 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego jedna odnowa z powodu wypadku do innego wypadku.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): obyw. Gustawo Poklewscy-Kozłowie, ob. Józef Poklewski-Kozłowski, gen. maj. Antoni Ławrentiew, ob. Kazimierz Borowski, ob. Edward Zacharzewski, ob. Tadeusz Jelski, ob. Franciszek Biliński, ob. Aniela Maria Rutkowska, fabr. Edmund Nowicki, por. Włodzimierz Bohdanowicz, fabr. Jan Welk, por. Teodor Assanowicz, rad. kol. Mikołaj Weljaszew.

(Grand Hotel): ob. Maria Matuszewiczowa, franc. podd. Henryk Karol Fraszcy, ob. Ludwik Bartłomiej Szuska, kup. Józef Wajkajski, les. Szymon Wyganowski, naucz. ziem. Michał Kowrygin.

(Hotel Sokolowski): pod. Mikołaj Zilutnicki, naucz. ziem. Teodor Pokrowski, ob. Fryderyk Szeffel, naucz. ziem. Władysław Kiewitow.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Słaniem proszę Pana o zamieszczenie w swem poświęconym piśmie tych słów paru: Nie każda pochwała była człowiekowi przyjemna. Taką wychylał niedawno w „Wileńskim Wiadniku”. Grono litwinów (słow.) raczyło w tem piśmie umieścić pod moim adresem to słowa: „Młody i szlachetny kładek Zebrowski, który zechciał przekształcić działalność (polonistyczną) swego proboszcza, dzika Gintwita — został usunięty z Byszyckiego”. Pomimo pochwał tak wyrażnych, zaznaczyć śpieszą i uspokoić ludzi nieporozumień obywateli, że z księdzem Zebrowskim Gintwitem najzupełniej zgodziliśmy się w poglądach na rzeczy narzutowe. I jeżeli się z nim różniłem, to tylko na skutek rozporządzenia mi władz prawowitej, która nie raczyła miłować proboszcza do Sobotnik. Zaczynam jeszcze, że w działalności parafialnej księdza Gintwita, nie widziałem żadnego zaskonu polonistycznych, krzywdzących prawa ludności litewskiej.

Z szacunkiem i poważaniem
Ks. Tomasz Zebrowski,
proboszcz w Sobotnikach.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Po wyborach.

Kto zna nasze stosunki, kto na każdym kroku donosił skutków tego jadu nienawiści, jakim zatrują nas bezustanku rozwścieczone sfery reakcyjne, ten dokładnie zrozumie całą radość, przepelniającą nas wskutek pomysłowego rezultatu wyborów miejskich.

O roku prawie „Mińskie Słowo” prowadziło zażartą kampanję przeciwko dawnej Radzie miejskiej i organizowało swe kadry, aby wypowiedzieć „inorodcom” walkę na śmierć i życie. Od paru miesięcy zaś, widząc, że so szczupłymi siłami nie dadzą sobie rady (stanowili bowiem zaledwie 1/7 część wyborców), postanowili, choć z bólem serca, ustąpić kilkanaście mandatów polakom, naturalnie, wybrawszy kandydatów takich, którzyby zamysłem ich w żaden sposób szkodlić nie mogli.

Co sądzi o tych polakach, którzy zgodzili się kandydować z obzoru pp. Schmidtów? Tu chyba wszelkie komentarze są zbędne. Zresztą napiętnowały ich dosyć gorące słowa meonasa Ambroszkiewicza na ostatnim zebraniu przedwyborczem, a następnie i najgorzej — pochwały ze strony reakcjonistów. Ze przepadli prztem aromatem, najlepszy dowód jawy być musi.

Reakcja, uciemiawczy porażkę, nie składa jednak broni i ma zamiar walczyć dalej. To znaczy, mają być wniesione całe masy denuncjacji, skarg fałszywych i, naturalnie, kasacji wyborów.

Chociaż absolutnie żadnych powodów prawnych, ani formalnych, ani zasadniczych niema, aby wybory unieważnić, to jednak, przy dzisiejszym kursie niczego pewnym być nie można. Ale, nawet gdybyśmy nie mieli powtórnego głosować — to zyskać na tem możemy, co najwyżej my tylko. Reakcyjniści bowiem wytyżali wszystkie swe siły i... stracili nawet te posterunki, które w poprzedniej Radzie mieli. Przepadł taki dr. Zdanowicz, Goleniewicz i paru innych.

Nie ulega wątpliwości, że teraz, gdyby cała robota rozpoczęła się nanow — wszyscy oni przepadliby z jeszcze większym efektem!

Brak przeto wszelkich podstaw prawnych, a niemniej i szanse protestu nakazują niemięć, że Rada zostanie zatwierdzoną w składzie, w jakim w dniu 25 została obrana. Zająć co najwyżej zmiany drobne, co do pojedynczych osób, wskutek czego wejście zapewne kilku kandydatów.

Obecnie pozostaje kwestja wyboru prezydenta, ale ta, zdaje się, nie przedstawia trudności ani komplikacji. Pana Stefaniowicza znają wszyscy, więc spór mógłby się chyba wsząć na jakimś gruncie osobistym i prywatnym, a to znów w zupełności, zdaje się, wyklucza skład obecnej Rady.

Wybory. W podanej przez nas wczoraj wiadomości o wybranych członkach rady miejskiej, opuściliśmy dwa nazwiska, a mianowicie pp. dra Marjana Obiezierkiego, który otrzymał 213 głosów (przeciw 86) i p. Grekowicza (207 przeciw 83). Ponieważ ich dwaj panowie przejdą do rady już jako 47 i 48 członkowie, (miejsc jest 46), przeto dwaj inni (prawdopodobnie pp. Majkow i Strzałkowski) zostaną włączeni do listy kandydatów, których jest razem 10. Pozostali są pp.: Konstantynowicz, Serebda, inż. St. Korzon, Fr. Borsuk, inż. Grabowski, W. Janicki, Piekarski i Przybora.

Kilku z nich z pewnością zaraz wejdzie do rady (w porządku procentowej przewagi galek białych nad czarnymi) a w krótkim czasie zapewne i pozostali będą amuzeni zastępować stopniowo usuwających się.

Wenta. Zupełnie nowy na bruku mińskim, a jednocześnie bardzo pociągający rodzaj wenty zainicjowały panie Helena Friesendorfova i Zina Porowska oraz meonasa Zygmunt Węglawowicz.

W dniu 1 (14) marca, pomiędzy godz. 5 a 10 wieczór, odbędzie się sprzedaż owoców, cukrów, herbaty, czekolady etc. na rzecz Tow. „Oświata”, w mieszkaniu pp. Porowskich przy ul. Zacharzewskiej pod № 45.

Wejście bezpłatnie i tylko za zaproszeniami, których wymienieni wyżej organizatorowie rozdawali dużo bardzo. Ceny mają być stałe i niskie, jednym słowem pod hasłem „bez karoty”. Poza przyjemnością o charakterze ratu po przywrotnego (bo w Mińsku smany się wszyscy prawie), organizatorowie przygotowują różne niespodzianki, o których nam na razie mówić nie należy.

Względnie zabawa zapowiada się bardzo miło i interesująco, a co najważniejsza, na naszym gruncie jest ona pierwszą w tym rodzaju.

Nie wątpimy więc, że ściągnie tłumy.

Oryginalna etyka. Przed kilkunastu dniami „Goniec Wileński” wydrukował „odezwę” mińskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokola”, skierowaną przeciwko mnie, a noszącą wszelkie cechy osobistej zemsty zarządu tej instytucji za pomieszczenie w kilku numerach „Kurjera” krytyki rozmaitych zarządzeń i postępków tegoż zarządu, niezgodnych bądź to z duchem sokolim, bądź też z ogólnymi zasadami, jakimi instytucje, mające pretensje do społecznego charakteru, rządzić się powinny.

Wobec tego, że „odezwę” rzeczona, oparta była na twierdzeniach zgola nieudowodnionych i przez to samo rzuciących cień na mój charakter osobisty i na moją pracę dziennikarską, przeto czulem się w prawie przesłać do tego samego „Gonia Wileńskiego” zaproszenie, przyczem powołalem się na § 130 ustawy prasowej, ponieważ doświadczenie nauczyło mnie, że przy przesłaniu nawet zupełnie obiektywnej informacji bez tego ryguru prawnego, „Goniec Wileński” nie uważa za właściwe takich informacji drukować bezwzględnie.

Tymczasem „Goniec”, który wydrukował „odezwę” z d. 7 b. m. w numerze najbliższym, bo w 32-im (z dn. 10 tegoż miesiąca), moją replikę, postaną z Mińska w d. 20 b. m. (a więc otrzymaną w Wilnie nazajutrz), przetrzymuje do tej pory.

Stwierdzając nieetyczność tego rodzaju postępowania, konstatuję, że w razie dalszej zwłoki, naruszającej moje prawa, wypływające z § 139, będę zmuszony (acz z prawdziwym wstrętem do tego rodzaju środków w stosunkach z prasą polską) udać się o interwencję do głównego zarządu do spraw prasowych na zasadzie § 1033 kodeksu karnego.

Również w razie dalszego pojawiania się w „Goncu Wileńskim” artykułów, godzących na moją cześć, nie pozostaje mi nic innego, jak zwrócić się na drogę sądową przeciwko redakcji tego pisma.

W. Dworaczek.

SZAWLE.

— Elektryczne oświetlenie. (Ryś). Jak już komunikowałem „Kur. Lit.” w N. 287 i 293 z 15 i 31 grudnia r. z., projekt zamienienia dotychczasowego oświetlenia „Lukowskiego” naszego miasta na elektryczne z dniem każdym utracą na swojej aktualności, gdyż, przy ścisłym zbadaniu tej kwestji coraz się gorzej przedstawia ze strony praktycznej z wielu a wielu względów, mianowicie: wrażliwość miasta wydało konieczne na długie lata wspólnie przedsiębiorców miejscowych (o których już pisałem) na tych warunkach, które oni zakładowali, symulując sprytnie swoje ujęcie, licząc na natrność, czy krok prawnosny ze strony miastanków i ojedz naszego grodu, wyjął istotnie byłby oplakany. Dziś, mianowicie materiały rzeczowy-cyrowy pod ręką, jaki został zdobyty przez delegatów komisji, którzy jechali do miasta Pernawy, dla obraczenia tamtejszego oświetlenia elektrycznego, urządzanego na własny koszt miasta, śmiało możemy projekt ten cały skrytykować i dowiedzieć, że żadnej korzyści on miastu nie przyniesie, a tylko oddadby je w ręce sprytnych przedsiębiorców, co przez półwiecze prawie trzymaliby w szponach miasto, ciągnąc tylko dla siebie zyski swoje. Interes, jak ponijez obaczym ze sprawozdania delegatów

po 100 świec, czyli za ledwie 10,000 świec. Strata niezmierzona dotkliwa, bo aż 18,000 świec wynosząca.

Mało tego, abyśmy porównano cyfrowo z m. Pernawą. W Pernawie palilo się 80 lamp, po 200 świec, przez 2,700 godzin w roku; zatem, sprowadzając do jednego mianownika, spaliło się 43,000,000 świec, co kosztowało miasto tylko 2,700 rb.

W Szawłach ma się palić 100 lamp po 100 świec przez 1,500 godzin w roku, zatem spaliliby się ogółem 15,000,000 świec w roku i za to miasto by miało płacić 3,200 rubli, rachunek wprost rozbijający, nie mówiąc już o 40-letnich wiekach, co go sprowadzają do absurdu! Bo przez ten okres czasu miasto przepłaciłoby spółce aż 92,000 rb. za brak 15,000 świec, które paliłoby się codziennie przy Luksach.

Wobec tego nie nie pozostało, jak życzyć ojcom naszego grodu, aby, chcąc zainstalować elektryczność, szukali innych dróg do urzeczywistnienia tego zamiaru, czy wypuszczając własne akcje, czy w inny sposób, ale na własny rachunek, w każdym razie nie za pomocą cudziemu spółki. Wreszcie nie nagłościmy, z dotychczasowego oświelenia wszyscy są zadowoleni, niech jeszcze stanie 16 „Luksów“ do tych 24 co już mamy. Oświelenie miasta będzie ściągać, równie prawie lukowemu, jakie ma Wilno.

Brak cywilnej odwagi, oraz pewien lek (pokrowy z serwilizmem), aby się tylko nie narażać na wzrok tego świata, co krocie i miliony posiadają, wprost jest karygodnym objawem w naszym społeczeństwie. Stąd to i pochodzi najczulszej, że lepsi zapędlają się przez gorszych w kosi róg, bo ci ostatni, mając swój tylko interes przed oczami, idą przeoboj.

Zainstalowanie elektryczności na tych warunkach, jak dowiedliśmy, jest absurdem. A jednak wpływami swymi finansami zmuszają ojów miasta do ciągłego zajmowania się tą sprawą.

Dnia 26 b. m. znowu naznaczone jest walne zebranie radnych, aby tę kwestię jeszcze walcować. A szkoda czasu i atlasu. Świętym interesem stawożo — ale nie dla miasta.

Dowiedziemy się z pewnego źródła, że jeden z radnych, P. L., który był wybrany do komisji, wycofał się z niej podobno jedynie dlatego, że, umiając zawsze robić dobre interesy i mając pieniądze, chciał przystąpić do spółki przedsiębiorców. Zły to znak!

Na zakończenie w tej całej sprawie radzimy ojcom naszego miasta, by ją co rychlej do kosa złożyli, a lepiej aby na to miejsce wnieśli inicjatywę umieszczenia tabliczek z numerami na domach. Mały to koszt, a dogodność wielka i przytem miasto miałoby jeszcze europejski wygląd.

Kowno. Rada kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego podaje do wiadomości, że wskutek wypisania się kilku uczestników projektowanej wycieczki dla zwiedzania wzorowych gospodarstw w Królestwie Polskim, mającej się odbyć w pierwszej połowie czerwca r. b., może do wycieczki zapisać się jeszcze pięciu uczestników. Zapisy przyjmuje prozes Towarzystwa Rolniczego p. Zygmunt Węglawicz (począta Kupiski, Narunt).

Rosienie. W okolicach Jurborga i Erzwilke panuje dyftery. Epidemia pochłania wiele ofiar przeważnie pośród dzieci. Po wsiach jeździ folczer. Nie wszędzie jednak włościanie chcą z jego pomocy korzystać, niektórzy nie wypuszczają go nawet do chaty. Natomiast smaczniejszy ciesz się ogromnym wsiem.

Poniewież. Gospodarze wiejscy skarżą się na brak pokarmu dla inwentarza. Odrzuty przeważnie są próżne. Wielu włościan obecnie już kupuje pokarm, ale z trudnością można go dostać. Za pud słony płacą po 20 kop., za pud siano po 50 — 70 kop. nawet i po 80 kop.

Skandwile (pow. rosieński). W dn. 15 lutego zorganizowano tu oddział Towarzystwa „Hietryb“ (Trzeźwość). Na przewodniczącego wybrany został ks. Matuzas, na skarbnika — Jan Sławski, na członków: Jan Langals i Franciszek Jankiewicz. Na członków zapisało się 120 osób (73 mężczyzn i 47 kobiet).

Dieceja żmudzka. Z rozporządzenia władzy duchownej nastąpiły następujące zmiany księży: filijalista ksiądz w kilku miejscach, ks. Niekras, mianowany proboszczem w Dorotach; alitarszy w Sylechach, ks. Józef Żurawski, mianowany w Piewusach. W d. 20 lutego biskup Cyrtow wysłał na subdykondy następujących księży: seminarium żmudzkie: Józef Asmenowicz, Pełka Delidze, Klemens Gabrisa, Stanisław Ignatowicz, Albina Janusza, Pawła Kocięta, Marcina Malinowskiego, Antoniego Kocięta, Antoniego Semenowicza.

Polock (R. C. B.). Morderstwo jadących żydów, o którym było wspomniane, dokonane zostało nie na drodze do Dziwny, ale w pow. horodeckim. Zbrodniarzy ujęto.

REWIZJA SENATORSKA.

Kwestia rewizji senatorskiej w Królestwie Polskim, podobno została już zdecydowana ostatecznie. Rewizja odbyć się ma zaraz po świętach Wielkanocnych. Na rewidentu powołany ma być senator Turan. Przedmiotem rewizji przewodniczącym będzie magistrat warszawski i zarząd intendentury.

Zatarg austriacko-serbski.

Zatarg austriacko-serbski doczekał się wreszcie chwili przełomowej. Jest nią odpowiedź rządu serbskiego na ostatnią propozycję posta austro-węgierskiego w Belgradzie, hr. Forgacha. Od zachowania się Austrii będzie zależał dalszy przebieg sprawy.

Jak donoszą dzisiejsze telegrafy, wrażenie, wywołane w Wiedniu

notą serbską na prasę i opinie publiczną, nie jest bynajmniej jednokowe. Koła parlamentarne zachowują się powściągliwie; giełda reagowała zwyżką. „Neue Freie Presse“ omawia notę serbską bardzo optymistycznie i oświadcza, że droga do pokojowego załatwienia zatargu jest znów otwarta. „Neues Wiener Tageblatt“ uważa ostatni zwrot za objaw uspokajający, sądzi jednak, że trzeba wielkiego zaparcia się, aby dopatrzyć się w odpowiedzi serbskiej dokumentu, mającego wynagrodzić Austrię za wszystko, co zniósła dotychczas. „Zeit“ przeciwnie, jest tego zdania, że nota serbska nie przyniosła nic nowego.

„Lwowski i Miłowanowicz“ — pisze dziennik wiedeński — zniechęca tylko Austrię, stale odwołując rozstrzygnięcie kwestii. Ostatni krok rosyjsko-serbski nie może wywołać w Wiedniu wrażenia przychylnego, gdyż finans państwa nie pozwala utrzymywać stałe armii na stopie wojennej.

O wiele wyraźniej wypowiada się prasa niemiecka. Ta bez ogródek oświadcza, iż nota serbska zaostrza zatarg, gdyż pomija milczeniem najważniejszą kwestię rozbrojenia, a natomiast pod pokrywką częściej frazeologii o pokojowych dążeniach i sąsiedzkiej życzliwości, prowokuje Austrię, domagając się uregulowania kwestii Bośni i Hercegowiny przy pomocy mocarstw europejskich.

Głosów prasy francuskiej i angielskiej telegraf jeszcze nam nie zakomunikował, ale już dziś z pewnością można twierdzić, iż wszystkie będzie zależało od tego, czy Austrija się zgodzi na propozycję serbsko-rosyjską oddania sprawy bośniackiej na rozpatrzenie trybunału europejskiego. Dotychczas, jak wiadomo, baron Aehrenthal stanowczo wykluczał tę ewentualność. Czy ustąpi wreszcie ze swego stanowiska lub w przeciwnym razie nie cofnie się przed rozpoczęciem kroków wojennych — powie najbliższa przyszłość. Sytuacja się wyjaśni i pozostaje dylemat: albo konferencja pokojowa, albo wojna.

(Doniesienia telegraficzne).

Budapeszt. Cofnięcie przez rząd węgierski projektu umowy celnej z Serbią zostało przyjęte w kołach poselskich bardzo przychylnie.

Wiedeń. Donoszą tu, że w Opawie (stolicy Śląska austriackiego) odbyły się wielkie demonstracje na rzecz wojny z Serbią. Ulicami miasta przeciągali oficerowie z kapelą pułkową, witani przez mieszkańców okrzykami: „Precz z Serbią! Niech żyje wojna!“ W demonstracjach brali również udział żołnierze pruscy, przybyli ze Śląska pruskiego. Odbywały się sceny zawierania braterstwa broni między żołnierzami austriackimi a pruskimi wśród głośnień owacji mieszkańców.

Belgrad. Dzienniki tutejsze oskarżają rząd austro-węgierski o nadsyłanie agentów do Serbji, którzy w tych dniach usiłowali wysadzić w powietrze magazyn prochowy.

Belgrad. Tutejsza „Politika“ atakuje ostro posta austro-węgierskiego w Belgradzie, hr. Forgacha, oskarżając go o utrzymywanie stunków ze szpiegami.

Belgrad. Aresztowano tu rotnistrza Nusica, pod zarzutem szpiegostwa.

Belgrad. Nad granicę sandżaku Nowobazarskiego wysłano jeszcze jeden pułk piechoty.

Sofia. Donoszą tu z Adrianopola, że w północnych okęgach Macedonii ukazał się silny oddział, złożony z 2,000 dobrze uzbrojonych bułgarskich macedońskich.

Konstantynopol. Pod wpływem rad, nadesłanych przez Rosję, Francję i Anglię, rząd turecki cofnął wydany tydzień temu zakaz przewozu broni do Serbji. Przewóz ulegać będzie tylko ostrzejszym formalnościom i pewnym ograniczeniom.

Za granicą.

Zbrojenie się Rumunji.

Przy omawianiu sytuacji na Bałkanach, Rumunja jest zazwyczaj ignorowana. Tymczasem, sądząc z wiadomości, podawanych przez prasę zagraniczną, należy przypuszczać, że Rumunji sądzono jest odegrać nader ważną rolę w kryzysie bałkańskim. O stanowisku, jakie zajęła ona w konflikcie austriacko-serbskim, wnosć można już choćby z faktu takiego, jakim jest zbrojenie się Rumunji. Do Agencji Havasa donoszą z Bukaresztu, iż rząd rumuński zmobilizował korpus, znajdujący się w pobliżu serbskiej granicy. Agencja rumuńska zaprzeczyła tej pogłosce; zaprzeczono to jednak znalazło mniej wiary, aniżeli doniesienie o mobilizacji. Znamienne są ustępstwa, jakie czyni Austrija na korzyść Rumunji, w kwestji dowozu bydła. Jak wiadomo, Rumunja oddawna już należała, by do nowego austriacko-rumuńskiego traktatu handlowego włączone zostały następstwa na korzyść Rumunji w dziedzinie eksportu bydła. Ho-

dowcy austriacki najkategoryczniej protestowali dotychczas przeciwko wszelkim ustępstwom. Przedstawienie rządu, iż Rumunja, jako przyjaciółka trójprzymierza, może być nader pożyteczna dla Austrii, utrzymując Serbię w szachu, dotychczas echa nie znajdowały. Przed paru dniami wszakże stało się wiadomem, iż Rada ministrów pod przewodnictwem barona Aehrenthala, rozpatrywała żądania Rumunji oświadczenia handlowego i postanowiła uczynić im zadość. Wobec tego opór hodowców austriacko-węgierskich został pokonany. Z postępowania barona Aehrenthala zaś widać, iż Rumunja w ten lub inny sposób skompensowała ustępstwa, poczynione przez Austrię.

Związek antysocjalistyczny w Anglii.

Założony niedawno w Anglii związek antysocjalistyczny, rozwija się szybko. Uchwały tego związku, oraz mowy, wypowiadane na jego zebraniach natychmiast rejestruje prasa, skutkiem czego sprawa związku popularizuje się coraz to bardziej.

Na zebraniu z dn. 4 marca w lokalu związku, przy ulicy Wiktorji, lord Awburg wniósł następującą rezolucję:

„Rada związku oświadcza, iż, wrażliwy na ruch socjalistyczny jest poważną przeszkodą w pomyślnym rozwoju kraju, oraz zagraża wolności narodu angielskiego.“

Zdaniem członka parlamentu Leavasa, wszystko, co przedsięwzięto dotychczas celem polepszenia warunków pracy i bytu, prowadziło nie tylko do powiększenia dobrobytu klasy, którą miało na widoku, lecz i wszystkich klas w państwie.

„Przypuszczam, — ciągnął dalej mówca, — iż jesteśmy w przededniu rozpoczęcia ruchów socjalistycznych, przywilejów społecznych nie tylko w Anglii, lecz na całym świecie.“

„Nie jestem w stanie wyobrazić sobie większego niewolnictwa, jak służenie wyłącznie i jedynie rządowi.“

„Rząd socjalistyczny zgębniliby nas. Nie znam ustroju, któryby lepiej odpowiadał ludzkości, jak system indywidualizmu. Rząd winien pozostawić zupełną wolność naszej indywidualności. Pragniemy, by rząd zapewnił nam swobodę przejawiania naszych uzdolnień i dbał o to jedynie, by grę prowadzono uczciwie, a im mniej będziemy mieli z nim do czynienia, tem lepiej.“

Lord Abinger oświadczył, iż właśnie wrócił z półwyspu Skandynawskiego i adumiony jest, jakie postępy uczynił tam socjalizm w ciągu ostatniego półrocza.

Zgromadzenie uchwaliło prosić wszystkich przeciwników socjalizmu, o przychodzenie z pomocą związkowi antysocjalistycznemu nie tylko za pomocą ofiar, lecz i przez zapisywanie się na listę jego członków, celem przeciwdziałania szkodom, jakie wyrządza ruch socjalistyczny.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 57, d. 26 lutego (11 marca).

Godzina 11 rano. Posiedzenie rozpoczęło pod przewodnictwem ks. Wolkońskiego.

Golobow referuje decyzję komisji budżetowej, dotyczącą preliminarza głównego zarządu biur pocztowo-telegraficznych i proponuje w imieniu komisji następującą formułę przejścia; uznając niezbędność 1) zwiększenia istniejącej obecnie ilości biur pocztowo-telegraficznych; 2) szerszego zastosowania w praktyce telefonów, jak rządowych, tak również i prywatnych; 3) wprowadzenia przepisów obowiązujących wszystkie instytucje społeczne opłacać wysyłane przez nie depesze służbowe; 4) przedsięwzięcia kroków, aby równoległe z polepszeniem bytu urzędników pocztowo-telegraficznych, operacje te dawały możliwie większy dochód państwu; 5) możliwie najrychlejszego urzeczywistnienia wypowiedzianych przez Dumę życzeń. Dumę przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza głównego zarządu poczt i telegrafu.

Zacharow zaznacza, że w rzeczywistości instytucje pocztowo-telegraficzne, zamiast obsługiwać ludność państwa, przyczyniają się do wyzyskiwania swych funkcjonariuszów, obarczając ich nadmierną pracą i nie dopuszczając organizowania związków, mających na celu obronę interesów zawodowych. Przytem instytucje te stały się, ostatnimi czasy, narzędziem w rękach ochrany, zdradzając tajemnice korespondencji prywatnej.

Wobec tego frakcja s.-d. będzie popierać jedynie propozycję preliminarza, mającego na celu polepszenie bytu funkcjonariuszów instytucji pocztowo-telegraficznych.

Następnie szereg mówców podaje krytykę działalności instytucji pocztowo-telegraficznych.

Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu, nie oponując przeciwko postulatowi, wypowiedzianemu przez komisję budżetową w jej formule przejścia, polemizuje z mówcami po-szczególnymi. Omawiając kwestię polepszenia bytu urzędników, mówca zaznacza, że zarząd główny w tym celu inicjatywy czyni zabiegi w tym kierunku, zmuszony jednak jest stosować się do środków materialnych, jakimi rozporządza. Przechodząc następnie do okólnika, na mocy którego kobiety, zajmujące posady w biurach pocztowo-telegraficznych, pragnące pozostać na tych posadach po zamążpójściu, mogą zaślubić jedynie urzędników tych biur, mówca oświadcza, że okólnik ten został

spowodowany koniecznością. Chodzi tu mianowicie o zachowanie tajemnic służbowych, a mąż i żona, będąc urzędnikami jednego biura, zmuszeni będą tajemnie tych dochować, gdyż jest to ich bezpośrednim obowiązkiem służbowym. Mówca wyraża się bardzo pochlebnie o kobietach, jako pracownicach biurowych. Co zaś dotyczy opłat pocztowych, to mówca oświadcza, że zarząd główny rozpoczął pertraktacje z ministerjum finansów w kwestji zrównania opłat, pobieranych przez biura Syberji, z opłatami pobieranymi w Rosji. Mówca kończy odparując zarzuty, że biura pocztowe zdradzają tajemnice korespondencji prywatnej, oraz podkreśla, że w obecnych warunkach o strejku pocztowo-telegraficznym mowy być nie może. Ostatecznie formuły kadetów, trudników i s.-d. odrzucono, przyjęto natomiast formułę komisji budżetowej. Po przerwie Dumę przyjmuje bez zmian decyzję komisji urzędów rolnych, dotyczącą niektórych uzupełnień do prawa 9 listopada.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczy bar. Meyendorff. W loży ministrów obecni minister i wice-minister finansów.

Rozanow referuje decyzję komisji budżetowej w kwestji preliminarza departamentu podatków stałych.

Ikonnikow zarzuca, że ministerjum nie usiłuje wynaleźć nowych źródeł dochodu, oraz podkreśla fatalny system, stosowany przy egzekwowaniu niedoborów. Mówca zaznacza również, że ministerjum nie spieszy się z ostatnim zlikwidowaniem t. zw. sum wykupnych.

Bielousow szczegółowo porusza kwestję niejednolitego opodatkowania rozmaitych warstw ludności. Po wystąpieniu kilku mówców zabiera głos wice-minister finansów.

Pokrowski składając wyjaśnienia w kwestjach, poruszonych przez mówców poprzednich, oświadcza, między wskutek systematycznego uchyłania się ludności od opłacania podatków, wobec czego umorzenie tych niedoborów mogłoby jeszcze bardziej zdemoralizować. Mówca zaznacza, że niedobory nie są bynajmniej tak surowo egzekwowane, jak o tem opowiadał jeden z poprzednich mówców. Jako dowód, wice-minister przytacza fakt, że z ogólnej sumy 35 — 40 milj. rb. niedoborów w roku bieżącym przeznaczono do wyegzekwowania za ledwie 5 milj. rb.

Dumę przyjmuje preliminarz bez żadnych zmian. Oprócz tego przyjęto preliminarz kancelarii ministerjum finansów.

Jeropkin referuje decyzję komisji budżetowej w kwestji preliminarza Rady państwa, krytykując działalność jej instytucji.

Kokosow, polemizując z Jeropkinem, zaznacza, że jego referat różni się zasadniczo od poglądów, wypowiedzianych w tej kwestji przez komisję budżetową. Różnicę tę mówca widzi w krytyce, jakiej dopuszcza się referent względem Izby skarbowej. Komisja nie czyniła żadnych zarzutów, wysłuchany natomiast w Dumie referat cały jest oparty na zarzutach.

Posiedzenie zawieszono o godz. 12 min. 40. Następne wyznaczono na dzień 28 lutego.

Mowa p. Zawiszy.

(Dokończenie).

Moga mi uczynić zarzut, że mówię o czasach minionych; powiem, że teraz sprawy społeczne płyną innym tożyskiem. Przypatrzcie się jednak tej zmianie.

Z prawdziwą przykrością podkreślam fakt, że dawny system w niemożności nie zmienić i pozostanie prawdopodobnie bez zmiany długie jeszcze lata. Aby się przekonać, że mam słusność, proszę zwrócić uwagę na trzecią stronę referatu komisji budżetowej w kwestji preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych. Jest tam mowa o całym szeregu życzeń, wypowiedzianych przez Dumę Państwową. Miedzy temi życzeniami jest jedno, bardzo skromne, dotyczące mianowicie przywrócenia wyborów szlacheckich w 9 gub. północno-zachodnich, które rząd obecnie przywrócił, „być może za lat kilka“.

Panowie! Samie wybory posiadają dla nas ostatnie znaczenie w danym wypadku; lecz za to dużo dają nam do myślenia te słowa: „być może za lat kilka“.

Jeżeli reprezentanci ministerjum spraw wewnętrznych odzwagą się w podobny sposób wobec Dumy Państwowej o zarządzeniach, które z polecenia władzy Najwyższej miały być urzeczywistnione przed pięciu laty, to możecie sobie wyobrazić, w jakim tonie przemawiają liczni funkcjonariusze tego ministerjum, nie wyłączając najniższych, do zwykłego śmiertelnika tam u nas.

Zabieram głos nie po to, aby broń wyłącznie wyborów szlacheckich. Jestem tu nie po to, aby bronić spraw jednego jakiegoś stanu lub narodowości, lecz po to, aby stawać w obronie praw i potrzeb wszystkich stanów i narodowości, kraj nasz zamieszkujących. Z tego względu dziwi mnie niezmiernie nie te kwestje, które referat komisji budżetowej porusza, lecz te, o których referat ten przemilcza.

Wszak kwestja wyborów tych pozostaje w związku z zatwierdzeniem zinstawstwa, ponieważ z liczby 9

gubernji naszego kraju, 3 nie posiadają wcale ziemstwa. Kwestja ta była niejednokrotnie poruszana w Dumie, a na posiedzeniu, odbytem d. 27 czerwca r. z., Dumę wypowiedziała nie życzenie tylko, lecz zaznaczyła konieczność natychmiastowego wprowadzenia ziemstwa w kraju północno-zachodnim. I cóż z tego? Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w tej kwestji.

A przecie pierwsze pytanie, jakie nam zadadzą wyborcy nasi, będzie dotyczyło stanu, w jakim się znajduje sprawa samorządu ziemskiego. Powiecie nam, być może, że do nas należy inicjatywa prawodawcza w tej sprawie. Nie przeczę, lecz wszelka inicjatywa obróci się w niwecz, wobec nieprzychylności ministerjum względem tej kwestji. A przecie ministerjum zaznaczyło bardzo wyraźnie swą postawę w danym wypadku.

Ministerjum wniosło wprawdzie projekt samorządu gminnego, który ma być zastosowany i w naszym kraju. Lecz projekt ten pozostaje w bezpośrednim związku z ogólnym samorządem ziemskim, a ponieważ ziemskie zebrania powiatowe u nas nie istnieją, przeło i na samorząd gminny czekać możemy lata całe. Jest to kwestja bardzo poważna i niebezpiecznym byłoby pozostawianie rzeczy w tym samym stanie. Walka toczy się tu na gruncie zupełnie określonym: urzędnicy nie chcą wypuścić z rąk tego, co stanowi rdzeń ziemstwa. Przejdzie szereg lat, a nam w dalszym ciągu będą narzucać rozmaite projekty i kosztorysy, dotyczące spraw miejscowych, opracowane przez rozmaite komisje i komitety, nie wychylające się poza obręb Petersburga.

I w dalszym ciągu komisje te i komitety będą rozstrzygać wszelkie sprawy, dotyczące szpitali, szkół, dróg i t. d.

Przechodzę do stanu, w jakim się kraj nasz obecnie znajduje. W latach 1904 i 5 zostały wydane ukazy Najwyższe, mające na celu podniesienie kulturalnego i ekonomicznego poziomu kraju. Ukazy te zapowiadały nam lepszą przyszłość, lecz nie mogły ukrywać przed nami, panowie, że nadzieje te spełzają na niczem, niweczone przez rozmaite okólniki.

Zapytacie może, jakie to okólniki? Przytaczam ich nie będę, znacząc jedynie, że okólniki te są wydawane według powziętego zgry systemu i oddziaływają, jak krople wody, które, padając jedna po drugiej, są w stanie skruszyć skałę. Przecież okólniki te nie są i dla was nowością; znacie, panowie, dobrze letmowiny tych okólników. Lecz okólniki, fabrykowane specjalnie dla naszego kraju, posiadają pewne cechy specyficzne. Przeciwdziałają namiętności rozwojowi poczucia narodowościowego, lecz trzeba to czemś usprawiedliwić, poczynają nas wtedy oskarżać o dążności separatystyczne.

Poczynając od pierwszego posiedzenia Dumy trzeciego powołania, słyszymy ciągle jedno i to samo hasło: łączność z państwem!

Dopiąć tego można za pomocą dwóch sposobów: czysto mechanicznego i czysto moralnego. Symbolem sposobu mechanicznego mogą służyć kajdany. Lecz w kajdany można okuć tylko niewolników; mając zaś do czynienia z obywatelami państwa należy mieć się innych sposobów. Sposobami temi są: sprawiedliwość, tolerancja i życzliwość. — W stosunku do nas całe dziesięciolecie stosowano, a bodaj, że i na przyszłość rząd zamierza stosować stary sposób mechaniczny, o którym poprzednio wspominałem. W swej walce o byt administracja w naszym kraju posługuje się jeszcze jednym czynnikiem. Wspominałem już, że kraj nasz jest zamieszkałym przez rozmaite narodowości. Administracja eksploatuje ten fakt na swoją korzyść, roztaczając opiekę nad tak zwanymi „inorodcami“. Długo nad tem rozwoźdnie nie będę, przypominę tylko słowa deputowanych kaukaskich, wypowiedziane podczas debatów nad interpelacją w sprawach kaukaskich, przypominę ostrzeżenia tych deputowanych, dotyczące niebezpieczeństwa, wynikającego z takiej opieki administracyjnej.

Wszystkie narodowości naszego kraju, jak i całego państwa w ogóle, poczynając żyć intensywnie: pewne starcia mogą wynikać, lecz zbyt długo gniebły nas wspólne troski, abyśmy nie potrafili sami załagodzić swych nieporozumień, niech tylko Bóg nas obroni od opieki, skutki jej mogą być bardzo nieciężkie dla nas i szkodliwe dla państwa.

Widzimy więc, panowie, że cel napięty przez ministerjum, nie został osiągnięty, jak również nie zostało rozwiązane ani jedno zadanie z liczby tych, które wylonily się z naszych debat nad budżetem państwowym.

Powstrzymałem się rozmyślnie od poruszenia przesładowań, posiadających charakter polityczny. Kilka słów tylko poświęcę tej sprawie.

Panowie! W naszym kraju na każdym kroku zapomina się o jednym, o duszy narodu. Duszę tę przedstawiciele rządu traktują zbyt lekko-myślnie i lekceważą.

My się rzadko zjawiamy na tej mównicy i czynimy to wtedy tylko, gdy mamy w tem jakiś cel określony. I gdy przemawiam teraz, czynię to właśnie w celu zaznaczenia raz jeszcze wobec Dumy konieczności zmiany istniejących w na-

szym kraju stanów wyjątkowych przez prawa ogólnopolskie i wprowadzenia samorządu ziemskiego, oraz oprócz tego mamy prawo żądać poszanowania dla naszych uczuć narodowych. Bez tego ekonomiczny, jak również i kulturalny rozwój kraju jest niemożliwym. A rozwój ten posiada bardzo doniosłe znaczenie, jak z punktu ogólnopolskiego, tak w szczególności z punktu polityki finansowej.

Zajęcie Chomiaków — Markow. Jak wiadomo z depeszy, poseł Markow, rzekomo oskarżony przez Chomiaków o obrazę Majestatu w czasie rozpraw w Dumie Państwowej, postanowił tej sprawie nadać jak największy rozgłos.

D. 26 b. m. minister sprawiedliwości, w odpowiedzi na imię posła Wiagizina, zawiadomił: 1) że wszelkie oskarżenia posłów Dumy i Rady Państwa o przestępstwa w czasie pełnienia obowiązków winny być oddawane do uwagi Najwyższej; 2) że ministrowi nie danem jest prawo sądu co do istoty przestępstwa w czynie posła Dumy i 3) że oświadczenie, podpisane przez członków Dumy, Zamysłowskiego i Szulgina, nie tylko nie stwierdza oskarżenia posła Dumy Markowa II o jakiś występki, lecz, przeciwnie, mieści w sobie przekonanie frakcji o całej niesprawiedliwości takiego zarzutu. A skutkiem powyższego minister nie widzi prawnej podstawy aby dalej posuwać do oświadczenia, w porządku, wskazanym przez punkt 22 ustawy o Dumie Państwowej oraz punkt 87 ustawy o Radzie Państwa.

W ślad za listem powyższym ministra poseł Markow II zwrócił się listownie do prezesa Dumy, Chomiakowa, z oświadczeniem, iż jedyną osobą, która może stwierdzić to jego przestępstwo, jest właśnie on, Chomiakow. Markow tedy uznaje, że wystąpienie z tem stanowiem wprost obowiązek sumienia dla prezesa Dumy, o co on na najmocniej nalega.

Chce on bowiem i gorąco pragnie, aby przed nim wdrożono sprawę, na podstawie 87 art. ustaw Rady Państwa i żeby sprawie tej nadano należyty kierunek.

Nawet paździenikowcy uważają wystąpienie inkryminowane Markowa II w Dumie za typową prowokację.

Prezes Dumy Państwowej nie kazał długo czekać na swą odpowiedź i przesłał ją w liście, wyjaśniając: 1) że Markow mylnie zrozumiał słowa mówcy w Dumie, którzy mówili o złej działalności rządu, ergo jego funkcjonariuszów, nie zaś Monarchę. Omawiając wszelkie umocności przedstawicieli rządu posłowie Dumy Państwowej mają prawo, zaś osoba Monarchy leży poza ich kompetencją; 2) że bynajmniej nie miał zamiaru oskarżać jego, Markowa, o dopuszczenie się występków obrazę Majestatu, o co i on chyba nie powinien poddać Rodziczu, Meyendorff i prezesa; 3) że z listu ministra Szczegółowitowa bynajmniej nie widzi potrzeby wystąpienia w charakterze oskarżyciela posła Markowa II i dlatego on, Chomiakow, nie uznaje za możliwe oddać tej sprawie do uwagi Najwyższej, na podstawie 87 punktu ustawy o Radzie Państwa.

Formuła Koła Polskiego. Formuła przejścia do porządku dziennego, zaproponowana przez Koło Polskie, stronnictwo Odrodzenia pokojowego, „postępowców“ i muzułmanów, brzmiąca, jak następuje:

„W uznaniu, iż dla odrodzenia potęgi Państwa Rosyjskiego i pomysłowości wszystkich narodów, wchodzących w skład państwa, jest koniecznym warunkiem przedewszystkiem utrwalenie legalności, a najgłówniejszym do osiągnięcia tego celu środkami są: wszechstronny rozwój samodzielnosci społeczeństwa przy poszanowaniu praw narodowych, co pierwsze osiągnąć można przez ściśle poddanie rządu i wszystkich jego pracowników równej władzy prawa, drugie zaś przez nadanie każdemu narodowi wolności obywatelskiej i szerokiego pola działalności w samorządzie miejscowym — Dumą zwraca uwagę rządu, iż obowiązkiem jego jest natychmiast znieść wszystkie stany wyjątkowe, zaprzęść wszelkiego rodzaju ograniczenia swobody i samodzielnosci społecznej, zapobiegać w granicach określonych prawem wszelkim zjawiskom samowoli urzędników rządowych, opierać swój stosunek do ludności na niezachwianem poszanowaniu prawa, którego pogwałcenie zarówno jest występkiem ze strony rządu, jak też jego urzędników i wszystkich obywateli — przechodzi do szczegółowego rozważania budżetu.“

Komisja obrony państwowej. Na wniosek „paździenikowców“, poseł polski z Litwy, K. Zawisza, wchodzi do komisji obrony państwowej na miejsce Niekludowa.

NADESLANE.

LIDO (Wenecja)

Zakład hydropatyczny D-ra Kazimierza Gromana

(przedtem D-ra EBERSA)

Wszelkie najnowsze urządzenia lekarskie, kuchnia francuska, (przytem kuracje dietetyczne wszelkiego typu). Sezon od 1-go października do 15 maja. 10-9-1

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 26 i 27 lutego (11 i 12 marca).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

MARJAWITYZM.

Warszawa. Administracja zatwierdziła ostatnio ustawy jeszcze 27 parafii marjawickich.

OPÓR ZBROJNY.

Łódź. Podczas rewizji przy ulicy Gubernatorskiej jeden z bandytów stawiał opór zbrojny. Odniesi lekkie rany żandarm i policjant.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało tu osób 8, zmarła 1.

W Charkowie zanotowano drugi wypadek cholery.

W Jarosławiu chory 1.

ZAMIECIE.

Caryn. Na kolei Władykaukaskiej w dalszym ciągu panuje silna

zamieć; ruch pociągów został zupełnie wstrzymany.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Nowocerkask. W nocy dnia 25 lutego, dało się odczuć silne wstrząśnienie ziemi.

ARESZTOWANIA.

Nowocerkask. Aresztowano tu głośnego w okolicy bandytę Skowronskiego.

Kazań. Aresztowano wielu członków sekty muzulmańskiej „wajsofey“.

STARCIE Z POLICJĄ.

Ekaterinosław. Policja usiłowała aresztować na jednym z przedmieść kilku anarchistów. Wywiązała się strzelanina, podczas której dwóch anarchistów zabito. Odniesi lekkie rany postrzałowe 4 policjantów i jeden agent wydziału ochrony.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tyflis. Dn. 26 lutego, przy ul. Awczalskiej, zabito dwóch robotników-rosjan. W nocy zraniono śmiertelnie dwóch szeregowców. W związ-

ku z tem zabójstwem aresztowano kilka osób.

KRWAWY ZAJŚCIE.

Finsterwalde (Brandenburgia). Ondaż wieczorem miało tu miejsce krwawe starcie pomiędzy pozabawionymi pracy i żandarmem. Kilka osób odniosło rany postrzałowe.

NARADA PARLAMENTARNA.

Wiedeń. Odbyla się narada polskich i czeskich kół parlamentarnych, zwołana w celu wynalezienia sposobu załatwienia trwających przeszło 12 lat zatargów polsko-czeskich. W prowincjach Śląska austriackiego, posiadających ludność mieszaną polacy zwalczały czeskie, czeski zaś polskie szkoły, a walka ta ostatnimi czasy zaostrzyła się bardzo; z obydwóch stron padają pogroźki strejku szkolnego. Intervencja posłów czeskich, przyjęta przychylnie przez polaków, ma właśnie na celu załatwienie kwestii spornych w drodze ustępstw wzajemnych.

TRANZLOKACJA.

Wiedeń. „Politische Correspondenz“ komunikuje, że członek ambasady austriackiej w Petersburgu, ks. Fürstenberg został mianowany ambasadorem w Dreźnie na miejsce bar. Brauna, przetranslokowanego do Aten.

REWOLUCJA W PERSJI.
Urmja (via Dżulf). Z Choja komunikują, że w ciągu ostatnich dni odbyły się 3 potyczki pomiędzy rewolucjonistami i wojskiem szacha. Rewolucjoniści zmuszeni byli cofnąć się. Wojsko szacha zajęło przedmieście. D. 16 lutego odbyła się nowa potyczka, przyczem zwyciężyli rewolucjoniści.

Teheran. W stolicy budzi wielkie zainteresowanie oczekiwane w Reszcie przybycie rosyjskich statków wojennych, oraz załogi wojennej, przysłanej w celu ochrony konsultatu rosyjskiego. Wiadomość ta wywarła bardzo dodatni wpływ na ludność miejscową, która poczyniła wierzyć, że anarchja zostanie istotnie stłumiona.

SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA.
Konstantynopol. Odebrał sobie ży-

cie generał Sejfull-pasza, były wali w Janinie i Skutari. Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona.

UMOWA SJAMSKA.

London. Agencja Reutersa komunikuje, że Anglia zawarła umowę z Sjamem, na mocy której Sjam zrzeka się na korzyść Anglii władzy nad państwami: Kalanhan, Tryngano i Kheda, Anglia zaś zobowiązała się pozbywać się stopniowo dążeń eksterytorjalnych.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Dla ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech: Guccio, Wandzia i Kryśia 5 rb.
Dla biednej rodziny P. Kaź: H. W. 1 rb., Franciszek Tomaszewicz Tomaszewicz 1 rb., bezimiennie 3 rb.
Dla nauczycielki W. K.: Nowiadam 3 rb.
Na kościół w Wędogdzie: Wacława 2 rb., A. J. K. 5 rb., Wincenty Pikielski 2 rb.

Na bezpłatne obiady dla głodnych dzieci przy T-wio opieki nad dziećmi w dalszym ciągu złożył:
Od grona pracowników-rekolektantów 3 rb. 50 kop.
Na kościół w Królew. Miednikach: R. P. 1 rb.
Na T-wio „Pomocliwosci i Praca“: R. F. 1 rb.
Na nędzę wyjątkową: R. F. 2 rb.
Dla biednego studenta J. I.: R. F. 1 rb., Z. Z. 1 rb.
Dla biednej chorej wdowy W. S. z 3-gim małych dzieci: R. F. 1 rb.
Na dom Serca Jezusowego: R. P. 1 rb.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.

Bracia Jabłkowscy Warszawa Bracka 23

POLECAJĄ

Wełny.—Jedwabie.—Bawełny.

w gatunkach wyborowych, gustownych deseniach i cenach możliwie niskich w niebywałym wyborze na Sezon bieżący.

Własne pracownice:

Wysyłka prób, katalogów, zleceń po nad Rb. 12 bezpłatnie.

4-1-191a

MAGAZYN KURLANDZKI

ul. Wielka № 74

ma honor zawiadomić Szanow. Odbiorców, że z powodu

LIKWIDACJI

firmy od 2 marca r. b. naznaczona wielka sprzedaż wszystkich towarów po cenach b. niskich.

Nowości sezonowe wiosenne i letnie otrzymane i wyprzedawane będą po cenach najniższych.

Magazyn otwarty podczas LIKWIDACJI od 10 rano do 6 pp.

Sprzedaje się również urządzenie sklepowe: o warunki kupna uprasza się zwrócić do składu sukna W-ego Gordona. 5-3-170a



NAJLEPSZY dodatek do Herbaty!
RUM St. James IMPORT T-wa IMPERIAL W Warszawie
Cena 1/4 but. Rb. 2.50
12-12-1192a

Słynne duńskie maszyny i przybory mleczarskie „PERFECT“

fabryk Burmeistera i Waina w Kopenhadze.

Wirówki (centryfugi).

a) model 1908 r. (patent Knudsen)—bęben z telerzykami bez numerów, samoczynnowozący się.

b) model 1902 r.—bęben z dwoma wstawkami. Konwie (dźbany) do przewozu mleka, wykute z jednego kawałka stali, potrójnie cynowane, z zamknięciem a) zwykłym, b) hermetycznym z gumą i c) hermetycznym bez gumy.

Kadzio (kubły) do zakwaszania śmietany.

Chłodniki do mleka i śmietanki.

Maślinice stalowe („Perfect“) i drewniane („Victoria“).

Wyginałnice rotacyjne.

Tłuszczonierze (butyrometry) oraz różne inne przedmioty, wchodzące w zakres gospodarstwa mlecznego poleca:

Zygmunt Nagrodzki w Wilnie

ul. Zawalna № 11,

Reprezentant na Litwie firmy Burmeistera i Waina.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SŁYNNY NA CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA z gór HARCU

(Dr. LAUERS'A Harzer Gebirgstea).

Zalecana przez najwybitniejszych lekarzy, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Minist. Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 filiżanek tygodniowo, leczy: wyzwyty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p.; przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery.

Cena pudełka rb. 1.— 1/2 pud. 50 kop.

UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest w następującą etykietę: Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN, Warszawa, Ślika 33/A. Telefon 18444. Zamówienie wysyłam za zaliczeniem od 1 rb. z dołączeniem kosztów przesyłki pocztowej. 10-2-161a

Najwyższe odznaczenie: Grand-Prix w Paryżu i potwierdzenie w 1906 r.

Crème Combelle'a

H. Henschla w Dreźnie.

Nie łopięcy! Nie łusty! Wybiela, wygładza i zmniejsza naskórek twarzy i rąk. Sprzedawca w perfumeriach i składach aptecznych, 35 kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Henschla czerwona farba.

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO:

Ryga, skrzynka pocztowa № 412.



NA POST

Doskonale oczyszczone—masło roślinne

KOKOWAR

Akc. T-wa Olejarni daw. KIELERA, w Libawie.

Do gotowania, pieczenia i smażenia.

55% oszczędności.

KOKOWAR odznacza się przyjemnym smakiem i łatwo się trawi.

Sprzedawca w sklepach kolonialnych i gastronomicznych. 10-0-98a

Przedstawiciel Ch. J. KAPLAN

Wilno — Kijowska ul. d. № 4.

A. DANZIGER w Rydze,

Parowa Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

Ubrania męskie

wyglądają zupełnie jak nowe po

oczyszczeniu ich u nas. Reperacje

po cenie własnego kosztu. 6-3-146a

Roboty przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

MAGAZYN MEBLI

p. f. „BAZAR“

TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN

Prospekt 5-to Jerski № 6 w Wilnie

Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne. 37a

Jeden POLSKI Jedyny

w Wilnie Galanteryjny Sklep Wielka 30

obok cukierki p. Sattalla

A. ROSTKOWSKI

poleca: ogromny wybór bielizny

męskiej,

krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szalek.

Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, pończochy, m-

tenki, Parasole. Męskie kapelusze. 60-40-1443a

Własna fabryka rękawiczek.

Ceny zawsze bardzo niskie i stałe—dostępne dla wszystkich.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, PARIS.

Baume Bengue

WYLECZENIE ZUPLENIE

POBAGRY REUMATYZMU

Cena: 1 r. 20 k. NEWALGII Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne

pudełko opatrzone jest różową banderolą z podpisem.

WYRÓB WŁASNY

Patentowane

całostawowe kultywatory sprężynowe

„ŚLAZAK“

Ulepszenia pierwszorzędnej wagi

Automatyczna jednoczesna regulacja

przodu i tyłu.

Kółka hermatyczne na buksach hartowanych

— Patentowane wiązanie ramy —

Patentowany przodek.

Sprężyny oryg. amer. gwarantowane

Szczegółowe opisy na żądanie bezpłatnie.

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa — Miodowa 4. 6-3-78a

KANALIZACJA—WODOCIĄGI—

w mieście i na prowincji, dworcach i paleniskach, dreny, wenty-

lacje, centralne ogrzewanie, kąpiela, natryski, hydranty pożarne

przyrządy sanitarne. Ulepszenia i przeróbki egzystujących urzą-

dzeń, naprawy i t. p. roboty hydrauliczne

WYKONYWA

FIRMA Z. Kozłowski EGZYSTUJĄCA OD 1900 R.

w Warszawie. 6-5-2117

Biuro: Wiejska 18, telef. 46-02, warsztaty mechaniczne

i Kantor Książęca 5, telef. 68-48.

W numerze 11 tygodnik

ROMANS I POWIEŚĆ

rozpoczął druk druk historycznej powieści Wacława Gąsiorow-

skiego pod tytułem

Emilja Plater,

osnutej na tle wypadków 1830—1831 roku.

Prenumeratory Świata otrzymują Romans i Powieść zupeł-

nie bezpłatnie. 2-3-183a

SAVOY

Pierwszorzędny hotel w Warszawie, w centrum miasta,

urządzony z największym komfortem. — Elektryczne

oświetlenie. 23-22 1213a

Winda. — Przy hotelu wyborowa kuchnia. — Ceny umiarkowane.

„DECOR“

PIERWSZA W WARSZAWIE PRACOWNIA RYSUNKÓW

i modeliów do wszelkiego przemysłu.

Wielki medal złoty, Bruksella 1907.

WYKONYWA:

Afisze, plakaty, wzory klisz reklamowych i ogłoszeniowych,

wzory dekoracji wysław publicznych, szkieł lub mieszkań prywat-

nych, tapety, szalik, szablony malarskie, wzory na porcelanę,

lustracje, zdobnictwo książek i opraw książkowych, oraz wydru-

ki nutowe, menu, dekoracyjne odkrytki, ex-librisy, wizeroby

pudełek, dyplomy, medala, osobne litery, kaligrafia, prace filigran-

owe, oraz wszelkie inne w zakres dekoracyjnych rysunków lub

malarstwa wchodzące. 10-3-122a

Nadto przyjmuje się wszelkie prace, w zdobnictwie archi-

tektoncznym i sztalukarskim.

Jasna 5, Warszawa, telefon 144-38.

Naftowo-żarowe latarnie i lampy

„CONTINENTAL“

Niedające się zamienić innymi, gdziekolwiek w

maganem jest silne, równe, i tanie

2-1-190a

30 razy tańsze od elektryczności!!!

Najbardziej rozpowсюżony i najlepszy

świecie system naftowo-żarowego oświetlenia.

Główny Skład na Litwie

Wileńskie Biuro Budowlane

Ś-to Jerski 9, Telefon

Cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie

MINIATUROWE METALOWE

szyldziki i znaczki

wszelkich rozmiarów (od 5 kw. centym), fasonów i w najrozma-

ższych kolorach, odznaczające się elegancją i gustownym wyko-

naniem, jako też nadzwyczajnym wyrafinowaniem, odrzuca zwrac-

cającym uwagę!!!

Są niezmiernie skuteczną reklamą

dla firm, wyrabiających i sprzedających maszyny, motory, welo-

cypedy, automobile, narzędzia rolnicze, aparaty fotograficzne i o-

ptyczne, zegary ściennie oraz na biurkach przy instalacjach i t. p.

dostarcza po cenach bardzo przystępnych; w ilości od 100 do 10,000

sztuk

Biuro Ogłoszeń A. SKARZYŃSKIEGO,

Wilno, Tatarska 12.

P. S. Szczegóły odwrotną pocztą; należy określić rozmiar w kw.

cm i ilość słów. 3-1-1858a

CONSTIPATION

PILULE DE CASCARA MIDY

Długość: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.

Nie powoduje bólu w żołądka, ani mdłości, ani biegunki.

834a

Pierwszorzędne

Biuro Nauczycielskie

Karpiskiej

poleca: nauczycieli, nauczycielki,

bony. Sprzedawca cudzoziemski.

Warszawa, ul. Moniuszki 7.

Telef. 120-82 12-8-16a

Sprawy rozwodowe

prowadzę we wszystkich konsy-

stacjach, rady i prośby w spra-

wach o usynowienie, uprawnie-

nia i zaliczenie w poczet dzia-

łchy, redaguję spec. 31a

R. N. Mizes WILNO ul. Proobra-

żńska № 1 m. 19

Ważne dla posiadaczy lasów!

Polecam bezinteresownie wy-

kwa i kowanego lesnika. zn-

ającego kulturę i eksploata-

cję naukowo—godnego zau-

fania.

Mińska gub. poczta Użany

Dominium Zamost

ALEKSANDER JELSKI.

4-1-2322

Armatury

do elektryczno-

ści, żyrandole,

lampy gabinetowe, szaraz sprze-

daje za 1/2 ceny. Ogładac 10-25

Tatarska 12 mieszk. 16. 3-1-76a

Dentysta Nowiński,

gabinet elektryczno-dentystycz-

ny. Sztuczne zęby bez podnie-